

## "NAFTOWY KARDYNAŁ" ROŚNIE W SIŁĘ. PUTINOWSKA OPRYCZYNINA ZNÓW DOSIĘGNĘŁA WROGA SIECZINA

---

Zatrzymanie jednego z najbogatszych rosyjskich oligarchów, Zijawudina Magomedowa, może być początkiem głębszych zmian personalnych, na jakie zdecyduje się Władimir Putin u progu swojej czwartej kadencji prezydenckiej. Równie istotne są jednak konflikty personalne i frakcyjne o kurczące się zasoby gospodarcze Rosji, na których elity rządzące mogą żerować finansowo. Nie bez znaczenia pozostaje także proces systematycznego umacniania się Igora Sieczina w systemie putinowskim.

W sobotę doszło do aresztowania Zijawudina Magomedowa pod zarzutem defraudacji 35 mln \$. To 49-letni Rosjanin, z wykształcenia ekonomista, a „z zawodu” jeden z najbogatszych oligarchów w putinowskiej Rosji. Posiada on aktywa w sektorach: budowlanym, logistycznym i naftowym poprzez Grupę Summa, zarządzaną wraz z, również aresztowanym, bratem Magomedem. W Polsce wspomniany holding był znany m.in. z pośredniczenia w handlu rosyjską ropą (dopóki Rosneft nie zrezygnował z pośredników), ale w Rosji to prawdziwy gigant, który posiada udziały m.in. w portach we Władywostoku i Noworosyjsku.

Jeszcze do niedawna Magomedow wydawał się istotnym elementem systemu putinowskiego. Jego majątek szacowano na 1,4 mld \$. Był członkiem m.in. Rady Powierniczej Teatru Bolszoi, Państwowego Instytutu Kinematografii, Akademii Dyplomatycznej MSZ Federacji Rosyjskiej, Rady Spraw Międzynarodowych, Rady Prezydenckiej ds. Modernizacji Gospodarczej i Rozwoju Innowacji, a także Rady Fundacji ds. Rozwoju i Wsparcia Międzynarodowego Wałdajskiego Klubu Dyskusyjnego. Czy jednak nic nie zapowiadało upadku współwłaściciela Grupy Summa?

Przede wszystkim Magomedow nie jest pierwszą z ofiar wojny toczącej się o coraz mniejsze zasoby, o które muszą rywalizować w ramach systemu putinowskiego poszczególni oligarchowie. Władimir Jewtuszenkow czy Aleksiej Uljukajew to wymowne przykłady osób ze szczytów władzy, które począwszy od 2014 r. spotykał smutny los w związku z coraz trudniejszą sytuacją rosyjskiej gospodarki. Niskie ceny ropy i zachodnie sankcje nałożone na Rosję przez Zachód w wyniku wywołanej przez nią wojny na Ukrainie w 2014 r. spowodowały, że żerująca na aktywach państwowych klasa oligarchiczna znalazła się w potężnych tarapatach. Jednak tym zjawiskiem nie można kompleksowo wytłumaczyć przetasowań do jakich dochodzi w rosyjskiej elicie. Należy w tym procesie uwzględnić również inne istotne czynniki.

Jewtuszenkowa, Uljukajewa i Magomedowa łączy wspólny wróg. Igor Sieczin, bo o nim mowa, to jeden z najbardziej zaufanych ludzi prezydenta Rosji, Władimira Putina. Oboje pochodzą z Petersburga i pracowali w wywiadzie, a ich znajomość sięga 1990 roku. Sieczin jest uważany za kluczowy element systemu putinowskiego. Był m.in. wiceszefem administracji prezydenckiej podczas pierwszych dwóch kadencji Putina, później wicepremierem nadzorującym branżę energetyczną, a w końcu prezesem

Rosnieftu. Sieczin to wielki konsolidator – ukrócił samowolę oligarchów czasów jelicynowskich i scalił rozproszony sektor naftowy pod swoim berłem (m.in. bezprawnie nacjonalizując aktywa Jukosu kontrolowanego przez Michaiła Chodorkowskiego). Proces ten w pewnym sensie trwa do dziś, ponieważ równoległe do pogarszającej się sytuacji ekonomicznej Rosji rośnie siła prezesa Rosnieftu.

Sieczin wygrał m.in. potyczkę z wspomnianym już Władimirem Jewtuszenkowem, sięgając po aktywa kontrolowanego przez niego naftowego koncernu Basznieft. Wspomniany oligarcha zapłacił wysoką cenę za konflikt z „wiceputinem”, ale przynajmniej utrzymał wolność, w przeciwieństwie do byłego ministra gospodarki Aleksieja Uljukajewa. Po koniec 2017 r. polityka skazano na 8 lat więzienia za przyjęcie łapówki. Całą sprawę najprawdopodobniej zaaranżował człowiek Sieczina - Oleg Fieokitistow.

Zatrzymanie Magomedowa może mieć podobny kontekst. Jako właściciel Grupy Summa posiada 25% udziałów w kluczowym dla transportu ropy z regionu kaspijskiego i czarnomorskiego porcie w Noworosyjsku. Oligarcha chciał ponadto odkupić od skarbu państwa kolejne 20% udziałów tej infrastruktury, które ma zostać niebawem sprywatyzowane. Tymczasem od dawna terminalem naftowym w Noworosyjsku interesował się Rosnieft zarządzany przez Igora Sieczina...

Na domiar złego Magomedow (zresztą podobnie jak Uljukajew) jest uważany za człowieka związanego z premierem Dmitrijem Miedwiediewem i wicepremierem Arkadijem Dworkowiczem, który nadzoruje sektor energetyczny w Rosji. Politycy ci, szczególnie ostatni z wymienionych, są mocno skonfliktowani ze Sieczinem. Choć, gwoli ścisłości, należy wspomnieć, że Magomedow robił także interesy z Giennadijem Timczenką i Arkadijem Rottenbergiem, a prezes Grupy Summa to zięć Siergieja Ławrowa. Rozstrzygnięcie sprawy oligarchy może być zatem niespodziewane.

Na rywalizację elit o kurczące się zasoby państwowe, osobiste animozje i walki frakcyjne nakłada się jeszcze jedna kwestia. Do zatrzymania Magomedowa doszło tuż po wygraniu przez Władimira Putina wyborów prezydenckich. Niewykluczone, że los oligarchy ma nie tylko zdyscyplinować elity, ale także może stanowić przyczynek do głębszych zmian personalnych, które będą charakteryzowały czwartą kadencję prezydencką. Widać wyraźnie, że koncentrują się one na systematycznym osłabianiu Miedwiediewa. Najprawdopodobniej nie pozostanie on na stanowisku premiera, co nie dziwi bo Kreml od dawna starał się kanalizować na tym polityku wszystkie złe emocje społeczne. Kto mógłby go zastąpić? Raczej nie Sieczin, któremu odpowiada rola „szarej eminencji”. Być może będzie to były minister finansów Aleksiej Kudrin, którego Putin aktywnie promuje od wielu miesięcy w mediach państwowych. Co ciekawe aktywnie krytykuje on rząd w kwestiach gospodarczych. Jego nominacja mogłaby rozładować społeczne napięcie, stanowić swoiste „nowe otwarcie” gospodarcze, a także kusić partnerów europejskich wizją wzrostu znaczenia frakcji liberałów w elicie rządzącej Rosją.